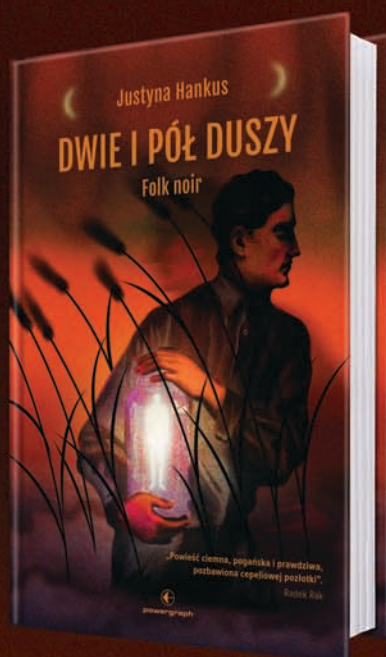


# Justyna Hankus

## *Dwie i pół duszy.*

Folk noir



**Premiera: 2.06**

**„Złożona, wielowątkowa opowieść o zmaganiu się z własnym przeznaczeniem i z rodzinnymi sekretami, o których najmniej wiedzą ich bohaterowie.**

W powieści Justyny Hankus czujemy się trochę jak w filmach Jana Jakuba Kolskiego, trochę jak u Stephena Kinga, a trochę jak w prozie Juhaniego Karili. Mamy tu senną prowincję schyłkowych lat dziewięćdziesiątych, gdzie nagle zaczynają dziać się niepokojące rzeczy, co może mieć związek z zawartością pewnego słoika. Głębie jeziora kryją mroczne tajemnice, ale jeszcze groźniejsze sekrety kryją się w sercach ludzi.

To słowiańskie wierzenia i magiczny realizm w najlepszym wydaniu, powieść ciemna, pogańska i prawdziwa, pozbawiona cepeliowej pozłotki. Jak wielką cenę trzeba zapłacić za poznanie prawdy i zmierzenie się z tym, co jest większe od człowieka, wiedzą jedynie ci, którzy mają więcej niż jedną duszę”.

### **Radek Rak**

Dwie dusze - to za dużo na jednego człowieka. Jedna dusza - to za mało na dwoje.

Dwie dusze Mateusza Kusego zakłócają rytm życia mieszkańców Rutek nad jeziorem Ruty, a jedna dusza Wiedźmawy musi wystarczyć na dwoje - na nią i na Upa. To historia tajemniczych losów trojga bohaterów i trzech dusz zagubionych w lasach, wśród jezior, mokradel i przydomowych sadów.

Justyna Hankus w *Dwie i pół duszy. Folk noir* oswaja metafizykę współczesnego świata, bez nadawania mu statusu magii. Przywołując Wodnika, martwca i topielice, sięga do tradycji i wierzeń ludowych, którymi tka poruszającą opowieść o podwójnym życiu zawieszonym pomiędzy dobrem a złem, o namiętności, trudnej miłości i skomplikowanym macierzyństwie. I o chłopcu, który z powodu swojej inności zostaje napiętnowany przez zamkniętą społeczność małej miejscowości.



fot. Przemek Pączkowski

## Justyna Hankus

Projektantka. Ilustratorka. Pisarka. Absolwentka ASP w Krakowie na Wydziale Grafiki. Z pochodzenia żywiecka góralka. Na co dzień pracuje w agencji marketingu medycznego - jest graficzką i pracuje dla lekarzy, farmaceutów i instytucji medycznych.

Wielokrotnie nagradzana (Festiwal Góry Literatury 2022, Festiwal Stacja Literatura 2020, 2021, Małe Formy Literackie 2020, Bajka i Papier 2019, Nowy Dokument Tekstowy 2022), wyróżniana (scenariusz audio Empik Go 2022, Studium Literackie Uniwersytetu Jagiellońskiego w konkursie „Pamiętam, że...” 2015) i nominowana (nagroda im. Macieja Parowskiego 2023 - „Nowa Fantastyka”, Międzynarodowy Festiwal Literatury 2021 i 2022) za swoje teksty literackie.

Jej opowiadania ukazywały się m.in. w „Nowej Fantastyce” czy w *Inspirowani Tyrmandem. Antologia małych form prozatorskich*. W 2022 roku ukazała się jej powieść *Grisaille o zwykłym osiedlu*.

Prywatnie szczęśliwa żona i mama dwóch synów. Lubi hodować rośliny, robić swetry na drutach, a potem je spruwać. Ma kolekcję rękodzielniczych torebek i bransoletek własnej roboty. Zawsze, kiedy tylko może, rysuje.

Tytuł: *Dwie i pół duszy. Folk noir*

Autorka: Justyna Hankus

Wydawca: Powergraph

ISBN: 978-83-66178-90-8

Oprawa twarda, 304 strony, cena 45 zł

Data wydania: 2 czerwca 2023 r.



Spotkanie autorskie z Justyną Hankus



1.06, czwartek, godz. 19:00

Warszawa, ul. Jarosława Dąbrowskiego 84

Prowadzi Justyna Sobolewska

Kontakt:

Joanna Sołtysek

joanna@powergraph.pl

Patrycja Herbut

patrycja@powergraph.pl



powergraph



wydawnictwo\_powergraph



Powergraph



wydawnictwo\_powergraph

Fragment książki:

Suka dostrzegła zwalone drzewo nad płytką jamą, zasypaną liśćmi, chwilę obwąchiwała teren wokół, stanęła wyprężona nagłym skurczem. Zwiesiła łeb i weszła pod pień.

Wiedźmawa w kucki wydobywała nasiona spod uschniętych źdźbeł i rzucała je na rozpostartą chustkę. Od wsi poniósł się gwar rozmów i szuranie nóg. Kobieta wyprostowała się i zwróciła głowę w stronę drogi; ludzi jeszcze nie było widać, ale niedługo tu będą. Zwinęła chustkę z nasionami i zeszła z polany; wtedy usłyszała coś jeszcze.

Wytłumiony, ale wyraźny jęk dochodził spomiędzy grupy olch. Wiedźmawa przechyliła głowę, nasłuchując.

Jęk powtórzył się i ścichł.

Co to? To gdzieś tam, pomyślała i ruszyła w kierunku olch. Stanęła, lekko zdezorientowana, wypatrując źródła odgłosu, który wydawał się teraz charkotliwym oddechem. Schyliła się pod zwalony pień i odgarnęła liście.

Suka leżała na boku. Na jej prawym barku i szyi zaciśnięte były wnyki, metalowa linka przecięła gardło, z którego zlepiając futro, wypływała struga ma-  
linowej krwi.

— O Jezu! — Wiedźmawa dotknęła sidel, suka targnęła głową. — O Jezu — powtórzyła, gdy przesunęła wzrokiem wzdłuż ciała zwierzęcia i zobaczyła dwa zakrwawione szczenięta, jedno żywe i jedno martwe, oraz ciało trzeciego zakleszczzone w drogach rodnych suki.

Wiedźmawa podłożyła jej dłoń pod pysk.

— Patryś! Idziesz tu ze mną czy będziesz się gził po krzakach z Jadźką? — Piskliwy śmiech rozległ się całkiem niedaleko.

Wiedźmawa uniosła głowę; zobaczyła ludzi idących skrajem polany, na której przed chwilą zbierała nasiona. Przypadła niżej do ziemi.

— Ocał — szepnęła suka i szczerknęła rozpaczliwie.

Jej głowa stała się ciężka, zwisała.

— Co to było? — zapytał młodzieńczy głos.

— Coś tam w krzakach — odparł głos kobiecy, zaszurały kroki w liściach.

Wiedźma sięgnęła po żywe szczenię, zakwiliło i bezwładnie przelało jej się przez dłonie. Pępowina była odgryziona, więc suka musiała trafić we wnyki w momencie narodzin drugiego szczeniaka, który udusił się, nieuwolniony z pęcherza płodowego.

— Nie chodź tam — ostrzegł mężczyzna. — Kubiś stawiał tam wnyki.

Wiedźmawa schowała szczenię na piersiach za koszulą i tyłem wycofała się spomiędzy olch. Gdy poczuła się bezpiecznie, skryta za gęstymi krzakami, wstała i szybkim krokiem oddaliła się w głąb lasu.





Recenzja:

*Dwie i pół duszy. Folk noir* Justyny Hankus to gratka dla koneserów mrocznych ludowych opowieści i horrorów w stylu Stephena Kinga oraz Iry Levina. Niezwykła historia Mateusza Kusego (nazwisko nieprzypadkowo nawiązujące do pospolitego miana diabła) została bowiem osadzona w klimacie dawnych podań wierzeniowych, w których nie brakuje demonicznych istot szkodzących ludziom, a może demonicznych ludzi, czyniących zło sobie i innym. Tyle że akcja tej niesamowitej powieści nie toczy się „dawno, dawno temu”, ale współcześnie, na prowincji, we wsi Jedna Wola nad jeziorem Ruty w powiecie mogielnickim, i wsiach sąsiednich, gdzie rytm życia wśród pól, bagien i lasów płynie zdecydowanie wolniej niż w wielkim mieście. Nic dziwnego, że w tej nie do końca oswojonej przez człowieka przestrzeni, nad którą góruje wzbudzająca grozę Czarna Skąła, zaczynają się dziać rzeczy dziwne, niepojęte, przerażające. To wystarczy, aby wpłynąć na wyobraźnię lokalnej społeczności, chociaż odbiorca nie zyskuje pewności, czy nie są to jednak sprawy ludzkie bądź działania sił dzikiej natury? Zagadkowość, niedookreślenie, gra faktami i emocjami należą do niekwestionowanych atutów tej fantastycznej opowieści, co sprawia, że wciąga czytelnika w swój nurt jak czarna, rwąca woda, która nie daje nadziei na ocalenie... A mroku i zła w niej rzeczywiście wiele. Z czarnej toni jeziora wyłania się np. Wodnik, ale nie ten znany z dawnych gawęd utopiec spokojnie czyhający na nieostrożnych ludzi i zabierający ich dusze w swoje odmęty. W wydaniu Hankus to raczej pan wszelkich wód, swoisty ludowy Neptun wraz ze swoim dworem decydujący o sprawach życia i śmierci miejscowej ludności. Jednocześnie to postać diaboliczna, w którą niewykluczone, że wciela się sam szatan; jednak nie zdradzajmy szczegółów. Jest i bohater pierwszego planu – wspomniany Mateusz Kusy, mężczyzna o dwóch duszach. Zgodnie z chłopskimi wierzeniami posiada je człowiek urodzony z dwoma sercami, z szeregiem zębów bądź nieprawidłowo ochrzczony, np. za sprawą niepoprawnego wymówienia imienia w trakcie obrzędu. W takiej sytuacji już za życia staje się nieobliczalną istotą demoniczną – zmorą, która nocą nawiedza i poddusza ludzi, zwykle mieszkających gdzieś w pobliżu, po sąsiedzku. Aby odzyskać kontrolę nad swoim życiem i nie czynić zła innym, trzeba dokonać ponownego chrztu albo uwięzić jedną z dusz. I też tak dzieje się w opowieści. Pojawia się osoba znająca się na czarach, miejscowa Cyganka Aza, utrzymująca kontakty z Wodnikiem i razem z nim wpływająca na bieg zdarzeń, która pomaga – jedynie tymczasowo – Mateuszowi.

Ale to jeszcze nie koniec niesamowitości, jakie oferuje nam folk noir w wydaniu Hankus. Pojawia się kolejna niezwykła kobieca postać – Wiedźmawa, „wiedźma z za poligonu”, zielarka, znachorka, samotna jak jej matka i babka. Splatające się niezwykle losy Azy i Wiedźmawy okazują się również dramatycznymi historiami miłosnymi, bowiem nietypowe profesje obu pań nie dają im mocy, aby skutecznie chronić się przed potęgą nagle pojawiających się uczuć do przypadkowo napotkanych mężczyzn. Zawilości fenomenalnie łączonych zdarzeń nie sposób jednak streścić, koniecznie trzeba powieść przeczytać. Justyna Hankus genialnie zespala bowiem dawne ludowe motywy i wątki wywodzone z folkloru z nowymi zjawiskami popkulturowymi, tworząc niezwykłą całość. Chłopska demonologia idzie w parze z chłopską religijnością, postaci rodem z dawnych wierzeń funkcjonują obok księdza i kościoła, zaś w tle odprawiane są nabożeństwa, procesje i egzorcyzmy. W sąsiadujących ze sobą wioskach gra suje Zło, giną ludzie, znajdowane są zwłoki niemowląt, a tajemnicze sprawy próbuje bezskutecznie rozwiązać miejscowa policja. Sceny miłosne, nasączone erotyzmem, liczne niezwykle sensualne obrazy jedzenia, picia, zaspokajania potrzeb fizjologicznych przenikają się ze sferą niedopowiedzeń, wyobrażeniami

ulotnych doznań, przewidywań i snów. Bardzo sugestywnie zostają nakreślone również wioskowe obrazki obyczajowe – kłótnie i codzienne rozmowy, spożywanie alkoholu przed sklepem, straszenie ciekawskich dzieci, praca w miejscowym zakładzie, w hotelu, relacje sąsiedzkie i rodzinne, związki między ludźmi a zwierzętami, a także bardzo wymowna scena samosądu. Nie brak w utworze świetnie zarysowanych, charakterystycznych dla wiejskiej społeczności typów ludzkich – pijaka, przybłądy, odmieńca, czarownicy i proboszcza. Napisana przez Hankus powieść, dowodząca jej doskonałej znajomości życia społecznego małej wspólnoty i rządzących nią mechanizmów, jak też folkloru, wydaje się nadzwyczaj wiarygodna, trochę jakby wyciągnięta z kart pism XIX-wiecznych etnografów i przeniesiona do wieku XX. Nieprzypadkowo poszczególne rozdziały otwierają cytaty pochodzące z wypowiedzi informatorów relacjonujących minione wydarzenia, a także z milicyjnych notatek i policyjnych protokołów. Zagadką pozostaje stopień ich autentyczności... Pisarka, przywołując wielorakie źródła, niczym rekonstruktorka odtwarza historię życia Mateusza Kusego, ale nie zachowuje przy tym chronologii zdarzeń. Zamiennie wprowadza sceny z drugiej połowy minionego stulecia, a to z lat 60., 80. i 90., co sprawia, że czytelnik stopniowo poznaje prawdę o świecie przedstawionym, łącząc narracyjne puzzle w spójną, ale wielce zaskakującą całość. Do tego doskonały język – trochę ludowy, z pewnymi gwarowymi naleciałościami, charakterystycznymi dla mowy żywej kolokwializmami i przekleństwami, a jednocześnie współczesny, ukształtowany pod wpływem mediów, bowiem bohaterowie chętnie oglądają telewizję, mają też kontakt z miastem. W całość wpleciono intrygujące cytaty z piosenek, opowieści, wycieczek bądź stosowne stylizacje, np. „Powie ci, skąd się wzięłeś./ Przypomnisz sobie,/ Lecz najpierw ci bajkę opowiem./ To będzie o tobie...”, co urozmaica lekturę i upodabnia do dawnych chłopskich narracji. Jednak *Dwie i pół duszy* nie jest w żadnym wypadku na nowo opowiedzianą ludową bajką, mimo że sporo w niej magii i zaskakujących czarodziejskich metamorfoz. To powieść złożona, nieco z pogranicza jawy i snu, z jednej strony o poznawaniu przez głównego bohatera własnej – zaskakującej tożsamości, z drugiej – o rekonstruowaniu jego losów przez narratora, wykształconego rekonstruktora, który zbiera mówione i spisane informacje na temat Kusego. W pewnej mierze okazuje się to być również książka o nas samych, ludziach XXI wieku, szukających odpowiedzi na podstawowe egzystencjalne pytania w podręcznikach, ale też w mediach i w głęboko zakorzenionej w naszym społeczeństwie tradycji ludowej. Unikając witanie się przez próg, wierząc w pechowość trzynastego przypadającego w piątek czy zabierając znaleziony na ulicy grosz na szczęście, wpisujemy się w nurt myślenia magicznego typowego dla chłopskiej kultury. I ta nasza historia zdaje się nie mieć końca, tak jak otwarta pozostaje opowieść Justyny Hankus. *Dwie i pół duszy*. *Folk noir* – to ludowy horror w całej pełni, pochłania, zadziwia, „(nie)śmieszy, tumani, przestrasza...”. Oczekałam na taką książkę.

Violetta Wróblewska

Violetta Wróblewska – doktor habilitowana, profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk o Kulturze – w Katedrze Kulturoznawstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kierownik Pracowni Badań nad Folklorem. Zajmuje się folklorem tradycyjnym i współczesnym. Pod jej redakcją powstał trzytomowy *Słownik polskiej bajki ludowej*.